

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Witolda Idczaka  
oraz senatora Macieja Klimę  
na 67. posiedzeniu Senatu  
w dniu 17 grudnia 2010 r.**

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Obligowani przez naszych wyborców ośmielamy się absorbować Pana Premiera wątpliwościami odnoszącymi się do tragedii smoleńskiej. Liczymy na to, że Pan Premier rozumie motywację tych wystąpień – tak straszne, bezprecedensowe wydarzenie musi być do końca, bez żadnych wątpliwości wyjaśnione, bowiem każda wątpliwość będzie dzielić Polaków.

Z niepokojem stwierdzamy, że opóźnienie w opublikowaniu choćby cząstkowych ustaleń Komisji Badań Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego jest bardzo źle przyjmowane przez opinię publiczną. Ze smutkiem i zażenowaniem przyjmujemy wymijające odpowiedzi udzielane przez ministra spraw wewnętrznych na nasze konkretne, proste pytania. Przykładem może być tu odesłanie do opublikowanych w nieokreślonej przyszłości ostatecznych wyników prac komisji, jeśli chodzi o oczywistą kwestię wojskowego charakteru lotu do Smoleńska, choć lektura zaledwie kilku artykułów ustawy – Prawo lotnicze zdaje się usuwać tu wszelkie wątpliwości.

Staramy się odnosić do tej trudnej materii *sine ira et studio*, lecz tak wymijające odpowiedzi niestety utrudniają nam zachowanie wiary w dobre intencje rządu. W podobnej sytuacji są nasi wyborcy. Panie Premierze, mamy nadzieję, że zdaje Pan sobie sprawę, iż szybkie wyjaśnienie wszelkich wątpliwości związanych z katastrofą staje się kwestią wiarygodności Pańskiego gabinetu, Pańskiej partii, a nawet – naszym zdaniem – kwestią honoru Premiera Donalda Tuska.

Panie Premierze! Dziś ośmielamy się zwrócić do Pana z dwoma kolejnymi pytaniami i liczymy na to, że na odpowiedź nie będzie trzeba czekać wiele miesięcy.

Pierwsza kwestia odnosi się do wydarzeń tego tragicznego dnia, 10 kwietnia bieżącego roku. Media publikują coraz więcej informacji pochodzących od osób przebywających wówczas na lotnisku lub w jego pobliżu oraz uczestniczących w działaniach władz po samym wypadku. Z zaniepokojeniem stwierdziliśmy, pochylając się nad tymi relacjami, iż mogło w afekcie dojść do naruszenia zasadniczych dla funkcjonowania państwa procedur, regulowanych ustawą zasadniczą. Otóż ze wspomnianych relacji wynika, że do przejścia obowiązków głowy państwa przez marszałka Sejmu mogło dojść jeszcze przed identyfikacją ciała i stwierdzeniem zgonu Pana Prezydenta. Chcemy Pana Premiera zapytać, czy ustalenia podległych Panu organów potwierdzają takie następstwo zdarzeń, a jeśli tak, to czy służby prawne rządu przeanalizowały konsekwencje tego stanu rzeczy.

Kolejna kwestia. Z informacji medialnych wynika, że za ochronę wizyty prezydenta odpowiadały służby rosyjskie. Udział BOR w ochronie został sprowadzony do minimum (podobno zaledwie kilku funkcjonariuszy oczekiwało na samolot na lotnisku w Smoleńsku). Nie zamierzamy absolutnie podważać dobrej woli rosyjskich partnerów i rosyjskich służb, lecz w interesie obu stron byłoby, by to polskie służby chroniły polskiego prezydenta. Rosjanie z pewnością zrozumieliby, że służy to eliminacji negatywnych stereotypów i budowie wzajemnego zaufania. Przecież władze polskie, wiedząc, że nie istnieją żadne realne zagrożenia, potrafią bez oporu zaakceptować obecność na naszym terytorium silnej, uzbrojonej ochrony grup izraelskiej młodzieży odwiedzającej obozy zagłady. Skoro funkcjonariusze izraelskich służb specjalnych mogą na terytorium Polski chronić grupy licealistów, to dlaczego funkcjonariusze polskich służb specjalnych nie mogli przyjąć na siebie zaszczytnego obowiązku ochrony prezydenta Rzeczypospolitej? Czy w Pana opinii przed wizytą dołożono należytej staranności, by uzyskać rosyjską akceptację takiego postępowania?

Witold Idczak  
Maciej Klima